

## Recenzje

Ulrich Beck, *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. Stanisław Cieśła, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, ss. 372.

„Spółeczeństwo ryzyka” zaliczane jest do kanonu najwybitniejszych ksiązek socjologicznych ostatnich dziesięcioleci. Jej Autor – Ulrich Beck – jest profesorem socjologii na Uniwersytecie w Monachium i w Londynie School of Economic.

Książka stanowi próbę diagnozy problemów towarzyszących współczesnym przemianom społeczno-kulturowym. Składa się ona z trzech części i ośmiu rozdziałów. Część pierwsza poświęcona jest wyjaśnieniu istoty spółeczeństwa ryzyka i jego uwarunkowaniom. W części drugiej przedstawione zostały: indywidualizacja ludzkich losów i nierówności społecznych oraz procesy detradycjonalizacji form życia. Część trzecia zawiera uwagi na temat problemów nauki i polityki wobec wyzwań współczesności. Polskie wydanie kończy się kilkustronicowym uzupełnieniem zawierającym refleksje Autora po atakach terrorystycznych w USA z 2001 roku.

Autor stwierdza, że tradycyjne spółeczeństwo industrialne ulega przekształceniu w industrialne spółeczeństwo ryzyka. Postęp naukowo-techniczny i rozwój społeczny nie zwiększa bowiem bezpieczeństwa ludzi, ale generuje nowe ryzyka. Zatarciu ulega rozróżnienie między obliczalnym, przewidywalnym ryzykiem, a nieobliczalnymi niepewnościami, pomiędzy ryzykiem a jego świadomością. Zmniejszają się też możliwości kontroli procesów zachodzących zarówno w polityce, nauce, gospodarce, jak i w życiu codziennym, pomimo pozornej poczucia panowania nad rzeczywistością. Obaleniu ulega mit o nowoczesności i trwałości spółeczeństwa industrialnego z jego schematami pracy i życia, organizacją produkcji, myśleniem w kategoriach rozwoju ekonomicznego oraz wiarą w naukę i technikę. Spo-

łeczeństwo ryzyka jest skutkiem ubocznym produkcji bogactwa, wzrostu wydajności i nadprodukcji przemysłowej. Klasycznym ryzykiem z tym związanym jest zanieczyszczenie środowiska naturalnego, na przykładzie którego dostrzec można, że współczesne zagrożenia ulegają demokratyzacji i dotyczą w jakimś stopniu wszystkich ludzi (Autor pisze, że są ofiary i jeszcze nie-ofiary). Jednak nie dotyczą one każdego w takim samym stopniu, ponieważ bogaci mogą sobie kupić większe bezpieczeństwo i wolność od ryzyka. Mają też jego większą wiedzę i świadomość. Świadomość ryzyka rośnie, gdy zaspokojone są potrzeby egzystencjalne. Bieda powoduje niedostrzeganie ryzyka i niemożność ochrony przed nim. Bogactwo kumuluje się „na górze”, a ryzyko „na dole” drabiny społecznej – pisze Autor. U.Beck przewiduje, że w niedalekiej przyszłości naczelną troską będzie nie problem nierówności społecznych, ale konieczność zapewnienia większego bezpieczeństwa i ostrzega przed ekonomiczną ślepotą na ryzyko.

Zwraca również uwagę na coraz bardziej widoczne ryzyka społeczne. Zmianom ulegają: struktura społeczna, style życia, systemy wartości i charakter pracy zawodowej. Ludzie wyrwani zostali z tradycyjnych przynależności klasowych, kulturowych i środowiskowych. Osłabieniu ulegają więzi rodzinne, religijne, zawodowe i sąsiedzkie. Pozbawieni wsparcia ze strony rodziny, środowiska lokalnego, państwa, są skazani na siebie samych, na swój indywidualny los. Jak pisze Autor, powstają zindywidualizowane formy egzystencji, każdy sam stanowi dla siebie centrum planowania i dowodzenia życiem. Jednocześnie rosną instytucjonalne i rynkowe uwarunkowania położenia jednostki. Indywidualizacja ludzkich losów i równocześnie większe uzależnienie od świata zewnętrznego powoduje wzrost podatności na kryzysy. Następuje masowa chwiejność warunków życia. Prywatyzacji ulegają problemy doty-

kające ludzi. Kiedyś utożsamiano je ze zrzadzeniami losu (np. choroba, kataklizm) lub z sytuacjami spowodowanymi przez innych – państwo, pracodawcę (np. bieda, bezrobocie). Teraz przyczyny zewnętrzne stały się własnymi winami, przegraną, osobistą klęską, kojarzoną z niską samooceną i nieudacznictwem.

Indywidualizują się też więzi i relacje międzyludzkie. Ludzie są zmuszeni do zakładania nowych społecznych i politycznych koalicji w odniesieniu do konkretnych problemów i sytuacji. Obraz świata jest skoncentrowany na „ja”. Sieci kontraktów międzyludzkich tworzone są według indywidualnej selekcji. Kształtuje się nowa przestrzeń powstawania więzi i konfliktów społecznych, a więc nowa zdetradycjonalizowana struktura społeczna z pogłębiającym się zróżnicowaniem dochodowym i nowymi dystansami społecznymi.

Zmianie ulega również charakter pracy zawodowej. Zacierają się granice przedsiębiorstw, granice między pracą i nie-pracą. Wzrasta liczba form mieszanych między bezrobociem a zatrudnieniem, rośnie liczba trwale bezrobotnych lub wielokrotnie bezrobotnych. Bezrobocie, nawet masowe również stało się indywidualnym losem, z którym samemu trzeba dać sobie radę. Współcześnie żadne kwalifikacje i przynależność do żadnej grupy zawodowej nie gwarantuje stałości zatrudnienia. Wykształcenie stało się warunkiem niezbędnym, ale dalece niewystarczającym, aby zwyciężyć w walce konkurencyjnej. System kształcenia stracił funkcję nadawania statusu i załamało się powiązanie między kształceniem i zatrudnieniem. Nikt nie jest w stanie zaplanować kariery w dłuższym okresie czasu, powstają „dziurawe biografie” oraz świadomość tymczasowości i niepewności. Odchodzi się od systemu stałego, pełnego zatrudnienia do płynnego, pluralistycznego, zindywidualizowanego systemu zatrudnienia niepełnego. Tak więc zawód, praca, tak jak i rodzina i inne tradycyjne społeczności utraciły swoje dawne funkcje zabezpieczające i ochronne.

Na skutek wydłużania się okresu kształcenia, możliwościami coraz wcześniejszego pójścia na emeryturę, skracania dnia i tygodnia pracy, dłuższych urlopów i masowego charakteru bezrobocia, kurczy się społeczeństwo pracy zarobkowej. Kiedyś życiu człowieka towarzyszyła stała, etatowa praca w pełnym wymiarze, a system zatrudnienia polegał na standaryzacji (umowa o pracę, miejsce, czas pracy). Teraz zjawiskiem charakte-

rystycznym staje się płynność, niepewność zatrudnienia, powstawanie nowych form zatrudnienia: w niepełnym wymiarze, tymczasowych, systemu wypożyczania pracowników, gorących biur, pracy sezonowej, kontraktowej, na zlecenie. Bardziej elastyczne stają się czas i miejsce pracy. Dużą część ryzyka związaną z zatrudnieniem pracodawcy przerzucili na pracowników. Zachwianiu uległy trzy filary pełnego zatrudnienia: prawo pracy, miejsce pracy i czas pracy. Granice między pracą i nie-pracą, firmą i jej otoczeniem stają się płynne. Coraz mniej jest więc stałych punktów odniesienia, a rośnie poczucie niepewności, zagrożenia, lęku i osamotnienia.

Problemy zaprezentowane przez Urlicha Becka są złożone, trudno mierzalne, mają charakter interdyscyplinarny. Autor zwraca uwagę na skutki uboczne rozwoju cywilizacyjnego, związane z zagrożeniami dla kondycji społeczności, kultur a przede wszystkim dla pojedynczego człowieka. Zachęca tym samym do podjęcia szerszej dyskusji na ten temat. Wnioski zawarte w pracy i sposób ich sformułowania wywołują refleksję i zainteresowanie czytelnika. Inspirują nie tylko do przemyśleń, ale również do podjęcia określonych działań.

*Ewa Polak*

*Confronting Terrorism Financing*, American Foreign Policy Council, University Press of America, Lanham–Boulder–New York–Toronto–Oxford 2005, ss. 67.

Książka *Confronting Terrorism Financing* stanowi owoc konferencji zorganizowanej we wrześniu 2003 roku, rozpoczynającej serię spotkań w ramach Capitol Hill Forums pod egidą Rady Amerykańskiej Polityki Zagranicznej (American Foreign Policy Council – AFPC).

Publikacja została podzielona na dwie części. Pierwsza, w której zawarto artykuły dr Rachel Ehrenfeld, Douglasa Faraha i dr Louise Shelley, została poświęcona problemom dynamiki finansowania terroryzmu. Druga zaś (artykuły: Alexa Alexieva, Mansoor Ijaz, Matthew Levitta) odnosi się do kwestii tzw. państw problemowych, które w obecnej rzeczywistości stosują mniej lub bardziej zaawansowane działania wspierania międzynarodowego terroryzmu.